

Echa z konwencji - Kraków

18 KWIETNIA 2010 R.

„Proroctw nie lekceważcie” - 1 Tes. 5:20 (BW).

Pod takim właśnie hasłem i przewodnią tematyką opartą na powyższych słowach apostoła Pawła odbyła się w dniu 18 kwietnia 2010 r. kolejna konwencja w Krakowie. Tradycyjnie już, te wiosenne społeczności w Krakowie otwierają sezon konwencyjny. Trzeba powiedzieć, że ta konwencja od samego początku była inna niż wszystkie, jakie do tej pory miały w Krakowie miejsce... Ustalony na wiele miesięcy wcześniej termin konwencji splótł się ze smutnymi i dramatycznymi wydarzeniami w naszym kraju, związanymi z katastrofą prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem. Natomiast w niedzielę odbywały się w Krakowie uroczystości pogrzebowe Prezydenta RP i jego małżonki, należało się więc liczyć z dużymi utrudnieniami w ruchu. Przekazywane w środkach przekazu informacje o zamiarze uczestnictwa w uroczystościach pogrzebowych głów wielu państw oraz związane z tym plany czasowego wstrzymania ruchu na wielu krakowskich drogach sprawiły, że wiele braterstwa, którzy zwykle „obowiązkowo” przybywali do Krakowa, zdecydowało tym razem jednak pozostać we własnych zborach. Stąd też liczba uczestników konwencji, według oceny organizatorów, wynosiła około połowę „normalnej” ich ilości.



Wiele było obaw i pytań, niepewności, czy ktokolwiek zdoła dotrzeć, czy bracia zdecydują się jednak trochę zaryzykować – obaw na tyle silnych, że Zbór krakowski rozważał nawet możliwość odwołania tej konwencji... Odbieraliśmy sporo telefonów z pytaniem: Czy jest konwencja? Nie odwołaliście? Czy nie obawiacie się, że nikt nie przyjedzie?

No cóż... Trzeba uczciwie powiedzieć, że obawialiśmy się, choć dziś wiemy już, że decyzja o odwołaniu konwencji byłaby chybiona... Gdy w niedzielny poranek zaczęli przybywać konwencyjni goście, niektórzy nawet nieco zadziwieni i zaskoczeni niezwykle małym natężeniem ruchu w Krakowie, było już wiadomo, że jest dla kogo wkładać wysiłek, że warto. Widok przyjeżdżających coraz to nowych braterstwa był dla tych miejscowych, zaangażowanych w pracę przy konwencji, naprawdę dużą motywacją – bo cóż byłaby warta najlepiej nawet zorganizowana „uczta duchowa”, gdyby piękna i gotowa na przyjęcie gości sala pozostała pusta? Nie powinien w tej sytuacji dziwić fakt, że organizatorzy z taką radością witali przybywających braterstwa i dziękowali im za to tylko, że zdecydowali się tutaj BYĆ. Te wszystkie okoliczności były jakby dodatkową nicią i spoiwem, które dawały nam tego dnia bardzo szczególne poczucie jedności – jedności mogącej pokonać obawy i trudności.



Wysłuchaliśmy z uwagą wykładów czterech mówców: br. Adama Kubica, br. Piotra Krajcera, br. Daniela Krawczyka oraz br. Stanisława Sławińskiego. Bracia skierowali nasze myśli i serca na Boże obietnice i plany, o których możemy dowiedzieć się z Jego Księgi. Mówcy uświadamiali nam ważność proroctw, które są dla nas jak „świeca w ciemnym miejscu świecąca” (2 Piotra 1:19), ale zwracali również uwagę, że nawet jeśli dzięki Bożej łasce jest nam czasem dany przywilej zrozumienia i poprawnej ich interpretacji, powinniśmy podchodzić do nich z wiarą, ale i z pokorą, która pomoże nam zachować odpowiedni dystans i wyciągać wnioski. Bardzo istotną sprawą jest to, by zrozumienie proroctw nie było celem samym w sobie, lecz środkiem, narzędziem pomagającym nam nie tylko w pełnieniu roli baczego obserwatora oraz czujnego, aktywnego „stróża”, ale także w zmienianiu życia i budowaniu się w miłości Chry-

tusowej - jedynie ona bowiem stanowi o naszej wartości i jedynie ona jest „przepustką do Królestwa”. Wejścia do tego Królestwa i uczestnictwa w obiecanych błogosławieństwach życzyli słuchaczom wszyscy usługujący bracia. Oby lekcje, których wysłuchaliśmy, a także miła, spokojna i ciepła atmosfera tej konwencji nam w tym pomogły.

✘ Istotnym elementem tej konwencji, bo tym wydarzeniem w ostatnim czasie żyje nasza społeczność, było przekazanie przez br. Pawła Kupskiego krótkiej informacji na temat aktualnego stanu zdrowia Paulinki Siwek, która końcem grudnia uległa bardzo poważnemu wypadkowi. Na szczęście, dzięki łasce Bożej, stan jej zdrowia systematycznie się poprawia. W krótkim filmiku ze szpitala z radością mogliśmy obejrzeć, jak Paulinka się uśmiecha i z ekranu machaniem, do niedawna całkowicie jeszcze bezwładnej ręki pozdrawia uczestników konwencji. Brat Paweł przekazał również podziękowania ze strony rodziny Pauliny, a szczególnie jej rodziców, za tak liczne dowody braterskiej miłości, troski, wsparcia i tak wielu modlitw, bez których trudno by im było przetrwać czas, gdy każdy dzień życia ich córki stał pod wielkim znakiem zapytania.

Okolo godziny 16 nadeszła chwila zakończenia konwencji i wyjazdu do domów. Mimo całej otoczki nietypowości towarzyszącej temu braterskiemu spotkaniu, jasne i pełne pokoju twarze opuszczających salę braterstwa mówiły wszystko: było warto! A jeśli Pan pozwoli, to zarówno tych, którzy byli tym razem, jak i tych, którzy się nie wybrali, gorąco zapraszamy do Krakowa jesienią, 10 października. A już teraz prosimy, by nasz Dobry Ojciec raczył udzielić swej łaski i pobłogosławić tę kolejną, krakowską społeczność przy Jego Słowie...

Nawrocki Krzysztof
R-
„Straż”

fot. Agnieszka Kozon